

KATARZYNA: *Najwyższe dobro?*

DIDEROT: *Czy istnieje dla człowieka dobro wyższe ponad rozkosz?*

KATARZYNA: *Proszę koniecznie przyjechać!*

Maciej Wojtyszko, O rozkoszy

Maciej Wojtyszko
O ROZKOSZY

Reżyseria Maciej Wojtyszko
Scenografia i kostiumy Anna Sekuła
Muzyka i opracowanie muzyczne Bolesław Rawski
Reżyseria światła Olaf Tryzna
Asystent reżysera Tomasz Wysocki
Konsultacje ruchowe Krzysztof Jędrysek

Jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich dramatopisarzy, a jednocześnie reżyserów teatralnych i filmowych, twórca znakomitych spektakli: *Bułhakow*, *Kraina kłamczuchów* i *Całe życie głupi*, z wielkim powodzeniem prezentowanych w ostatnich latach na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego powraca znów w podwójnej roli – jako autor i reżyser – podejmując swoje ulubione tematy, których kanwą są autentyczne wydarzenia historyczne. Tym razem jest to pasjonująca opowieść o mało znanym, a dzięki temu wręcz sensacyjnym fakcie – o trwającej pięć miesięcy wizycie francuskiego filozofa i pisarza Denisa Diderota, autora słynnego *Kubusia Fatalisty i jego pana* na dworze carycy Katarzyny II w 1774 roku. Ta świetnie napisana sztuka, łącząca gruntowną wiedzę filozoficzną i historyczną z ogromnym, właściwym autorowi poczuciem humoru i dramaturgiczną perfekcją, opowiada o konflikcie wewnętrznym niezależnego duchowo myśliciela skonfrontowanego z mechanizmami opresywnej władzy. W dramacie Wojtyszki ścierają się ze sobą dwa całkowicie nieprzystawalne światy – jasna, przepojona duchem Oświecenia Francja i mroczna, tajemnicza, niebezpieczna Rosja. Ale nie tylko – sztuka opowiada też o odwiecznej wojnie intelektu i zmysłów, męskości i kobiecości, racjonalizmu i erotyzmu, a przede wszystkim daje możliwość uczestniczenia w spotkaniu postaci, których atrakcyjność nie wymaga żadnej rekomendacji – wielkiego filozofa-encyklopedysty i owianej aurą skandali carycy – od stuleci nieprzerwanie fascynującej i inspirującej artystów.

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAIKS

Obsada

| | |
|----------------------------|------------------------|
| Katarzyna II, caryca Rosji | Joanna Mastalerz |
| Denis Diderot | Tomasz Międzik |
| Melchior Grimm | Rafał Dziwisz |
| Katarzyna Daszkow | Hanna Bieluszko |
| Piotr III, car Rosji | Grzegorz Łukawski |
| Grzegorz Potiomkin | Wojciech Skibiński |
| Aleksander Bestużew | Krzysztof Jędrysek |
| Mawra | Marta Waldera |
| Grzegorz Orłow | Tomasz Wysocki |
| Elżbieta, caryca Rosji | Lidia Bogaczówna |
| Opiekun | Maciej Jackowski |
| Dama dworu | Katarzyna Bąk-Chuchacz |
| Dama dworu | Agnieszka Berny |

Inspicjent Anna Wójcicka

Premiera 17 grudnia 2009 – Duża Scena

reżyseria

MACIEJ WOJTYSZKO

Reżyser teatralny i filmowy, pisarz, autor dramatów. W 1972 roku ukończył Wydział Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi. Dziś jest jednym z najwybitniejszych polskich reżyserów, który ma na swoim koncie kilkadziesiąt realizacji, począwszy od inscenizacji sztuk Bernharda, Mrożka i Gombrowicza, poprzez przedstawienia dla dzieci, a skończywszy na serialach telewizyjnych: Miodowe lata, Ale się kręci!, Doręczyciel. Wojtyszko jest autorem kilkunastu sztuk teatralnych. Do jego najbardziej znanych dramatów należą: Chryje z Polską, Wznowienie, Żelazna konstrukcja, Kraina Kłamczuchów oraz Bułhakow. Reżyser kilka razy sięgał po teksty Bułhakowa, zrealizował Morfinę, a także – w Teatrze TV – Ostatnie dni, Moliera, czyli znowę świętoszków, Powieść teatralną, Mistrza i Małgorzatę. W Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wyreżyserował trzy swoje dramaty: Krainę kłamczuchów, Bułhakowa (nagroda za reżyserię na II Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy) i Całe życie głupi; ostatnio natomiast Słonecznych chłopców N. Simone’a w Teatrze Powszechnym w Warszawie, Roszadę P. Mossakowskiego w Teatrze Powszechnym w Łodzi i autorski spektakl Chryje z Polską w Teatrze Telewizji (nagroda za oryginalny tekst dramatyczny na VIII Festiwalu Teatru Telewizji Polskiej i Polskiego Radia „Dwa Teatry” w Sopocie). Wydał też zbiór dramatów Grzechy starości. Jest reżyserem filmów, m.in.: Synteza, Ogniasty anioł i Ogród Luizy (Nagroda Specjalna Jury na 32 Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni). Laureat wielu nagród za twórczość teatralną i literacką.

scenografia i kostiumy

ANNA SEKUŁA

Scenografka i kostiumografka. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej oraz Studium Scenografii ASP w Krakowie. Przez ponad 20 lat związana była z Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Współpracowała także z Teatrem Starym, Teatrem Ludowym i Teatrem Bagatela w Krakowie, Teatrem Polskim w Warszawie, Teatrem Polskim we Wrocławiu oraz z teatrami w Gdańsku, Opolu, Rzeszowie i Toruniu. Do jej najważniejszych osiągnięć należą projekty scenograficzne i kostiumograficzne do takich spektakli jak: Opowieści Lasku Wiedeńskiego O. von Horvatha, Niebezpieczne związki Ch. Hamptona, Nie-Boska komedia Z. Krasieńskiego, Czerwone nosy P. Barnesy, Cyd S. Wyspiańskiego, Trędowata H. Mniszkówny, Moralność pani Dulskiej G. Zapolskiej, Królowa Śniegu Ch. H. Andersena (wszystkie w reż. Włodzimierza Nurkowskiego); Juliusz Cezar W. Szekspira, Żabusia G. Zapolskiej (reż. Jerzy Goliński); Pan Jowialski A. Fredry (reż. Kazimierz Dejmek); Obóz wszystkich świętych T. Nowakowskiego (reż. Mikołaj Grabowski); Uzdrowiciel B. Friela (reż. Katarzyna Deszcz); Dożywocie A. Fredry (reż. Tomasz Obara), Tango S. Mrożka (reż. Krzysztof Orzechowski). Za kostiumy do spektaklu Opowieści gargantuiczne wg F. Rabelais (reż. Katarzyna Deszcz) otrzymała nagrodę na Festiwalu Teatrów Ogródkowych w Warszawie, natomiast za scenografię do przedstawień Pan Jowialski A. Fredry (reż. Krzysztof Orzechowski) i Ślub W. Gombrowicza (reż. Elmo Nугanen) – nagrody na Ogólnopolskich Konfrontacjach Teatralnych „Klasyka Polska” w Opolu. Ostatnio współpracowała z Iwoną Kempą przy takich jej spektaklach jak: Rozmowy poufne I. Bergmana, Ślubując ci miłość i wierność J. Háya i Kaleka z Inishmaan M. McDonagha.

muzyka

BOLESŁAW RAWSKI

Kompozytor, aranżer, reżyser dźwięku. Absolwent Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie. Autor muzyki do ponad stu spektakli teatralnych, twórca muzyki baletowej, współzałożyciel (wraz z Józefem Rychlikiem) działającego w latach 1992-1999 Studia Muzyki Przestrzennej w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Współpracował z takimi reżyserami jak: Marek Fiedor (m.in. Don Juan wg Moliera, A. Puszkina, M. Frischa, Samobójca N. Erdmana, Dżuma A. Camusa), Agata Duda-Gracz (Kaligula A. Camusa), Grzegorz Jarzyna (Bzik tropikalny wg S. I. Witkiewicza, Historia W. Gombrowicza), Rudolf Ziolo (m.in. Inne rozkosze J. Pilcha, Biesy F. Dostojewskiego, Sen nocy letniej W. Szekspira, Wesele S. Wyspiańskiego), Paweł Miśkiewicz (Powrót J. Łukosza, Wiśniowy sad A. Czechowa), Maciej Wojtyszko (Miłość na Krymie S. Mrożka, Bułhakow i Poplątanie z pomieszaniem M. Wojtyszki), Maciej Sobociński (m.in. Don Juan Moliera, Rewizor M. Gogola, Dziady: Gustaw-Konrad wg A. Mickiewicza). Jest laureatem wielu prestiżowych nagród, które otrzymał za muzykę do spektakli: Aj waj! Czyli historie z cynamonem Grupy Teatralnej Rafała Kmity (IX Festiwal Komедии TALIA w Tarnowie), Bzik tropikalny (wyróżnienie na XXII Konfrontacjach Teatralnych „Klasyka Polska” w Opolu), Krawiec S. Mrożka w reż. Michała Kwiecińskiego (IV Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej). Ostatnio skomponował muzykę do spektakli: Moja córka T. Różewicza (reż. Marek Fiedor), Dość! Rafała Kmity, Tramwaj zwany pożądaniem T. Williama (reż. Dariusz Starczewski) i Beatrix Cenci J. Słowackiego (reż. Maciej Sobociński).

reżyseria światła

OLAF TRYZNA

Fotograf, reżyser światła. Absolwent PWSFTViT w Łodzi. Wielokrotnie współpracował z Krzysztofem Babickim przy realizacji spektakli: Parawany J. Geneta, Pułapka T. Różewicza, Wesele S. Wyspiańskiego, Niewolnice z Pipidówki M. Bałuckiego, Idiota F. Dostojewskiego, Sarmacja P. Huelle, Frank V. Komedia bankierska F. Dürrenmatta, Rock'n'Roll T. Stopparda, Hiob; z Grzegorzem Chrapkiewiczem: Fantom bólu W. Sigariewa, Piaskownica 7>17>27 M. Walczaka, Tartuffe albo Szalbierz Moliera, Ludzie i Anioły W. Szenderowicza; Natalią Korczakowską: Verklärte Nacht M. Bajera i Smycz – recital Bartosza Porczyka; a także z Tomaszem Dutkiewiczem: Boyband P. Quiltera, The 39 Steps J. Buchana. Pracuje jako fotograf teatralny i prasowy – publikował m.in. w: „Zwierciadle”, „Gazecie Wyborczej”, „Fotopozytywie”, „Razem”. Autor wystaw i projektów „Bez światła” (2001) i „Fotopodwórko” (2004). Podróżuje po Europie i Skandynawii w poszukiwaniu bohaterów do nowego projektu o współczesnej polskiej emigracji. Postaci historyczne występujące w sztuce

Anna Burzyńska **FILOZOF I CARYCA**

Ona

Na kilka lat przed śmiercią napisała epitafium, które miało zostać wyryte na jej przyszłym nagrobku:

Tu spoczywa Katarzyna II. Do Rosji przybyła w 1744 roku, aby wyjść za mąż za Piotra III. W wieku 14 lat postanowiła przypodobać się swojemu mężowi, Elżbiecie i narodowi. Nie przepuściła żadnej okazji, aby zrealizować to postanowienie. Osiemnaście lat wypełnionych nudą i samotnością skłoniło ją do przeczytania wielu książek. Wstępując na rosyjski tron, dołożyła wszelkich starań, aby dać swoim poddanym szczęście, wolność i dobrobyt materialny. Łatwo wybaczała i nikogo nie nienawidziła. Była ambitna, lubiła życie, wyróżniała się wesołym usposobieniem. Jeśli chodzi o przekonania, była prawdziwą republikanką. Była dobrego serca. Miała przyjaciół. Praca przychodziła jej z łatwością. Podobały jej się świeckie rozrywki i sztuka.

Sporo się zgadzało w tym autoportrecie, ale też – jak zwykle bywa – trochę różnił się od prawdy. Bez wątpienia była ambitna, pracowita, odcytana. I z całą pewnością, przynajmniej przez pierwsze lata, na rosyjskim dworze nie czuła się zbyt pewnie, zwłaszcza, że ani jej narzeczoney, a później mąż, ani też jego matka, nie okazali jej szczególnej sympatii. Na domiar złego – świat z którego pochodziła w niczym nie przypominał tego, w którym przyszło jej spędzić większą część życia. Nie tak też zapewne wyobrażała sobie małżeństwo, bo choć pogodziła się z tym, że związek z Piotrem III zostanie jej narzucony, w najśmielszych wizjach nie przeczuwała, że przyjdzie jej się zmierzyć z taką mieszaniną dziwactw i obsesji, jaką nosił w sobie przyszły władca Rosji. Tak czy inaczej, biografowie Katarzyny będą zdania, że to właśnie odrzucenie jej przez męża, zamknięciego w hermetycznym świecie własnych szaleństw, stało się przyczyną wielu jej późniejszych aberracji – przede wszystkim zaś słynnej już skłonności do rozpusty. Ale po kolei.

„Wiedziałam bardzo dobrze,
że wielki książę mnie nie kocha...”

Mało kto pamięta, że późniejsza władczyni Rosji Zofia Augusta Fryderyka przyszła na świat w Szczecinie, w rodzinie książąt niemieckich, i że pierwsze czternaście lat życia spędziła właśnie w tym mieście – w domu przy ulicy Farnej (obecna siedziba PZU). Wczesna młodość upłynęła jej w atmosferze swobody – na zabawach z dziećmi z bogatych mieszczańskich domów i nauce, która przychodziła jej z łatwością. Dzięki guwernantce – pani Cardel – nauczyła się biegle francuskiego i już w młodości czytała Moliera i Racine’a. Niewątpliwie miała wiele zalet, a carycy Elżbiecie, matce jej dalekiego kuzyna Karola Piotra Ulryka, zależało na tym, by jej rozchwiany psychicznie syn zdobył właśnie taką żonę – rozsądną i utalentowaną, o silnej osobowości. Po ślubie z Piotrem, szesnastoletnia zaledwie Katarzyna (imię to przyjęła w chwili przejścia na prawosławie) doświadczać zaczęła jednak coraz większej niechęci ze strony Elżbiety, a co gorsza – oprócz dziwnych, infantylnych zachowań męża – musiała się także zmierzyć z jego impotencją i alkoholizmem. Nie kochał jej – wiedziała o tym od samego początku, w dodatku ostentacyjnie dawał jej to odczuć, ranił, opowiadając o swoich rozlicznych kochankach. I choć większość z tych opowieści nie miała pokrycia w faktach, uczucia i ambicje Katarzyny zostały wystawione na bardzo ciężką próbę. W swoich pamiętnikach wyznawała z goryczą: Mówiłam sobie, będę z całą pewnością nieszczęśliwa, jeżeli pozwolę sobie na czułe uczucia dla tego człowie-

ka, który tak źle mi za nie odpłaca, i jeżeli bez żadnego pożytku umierać będę z zazdrości. Staralam się więc przezwyciężyć miłość własną i wyzbyć zazdrości o mężczyznę, który mnie nie kochał, ale jedynym sposobem na to, ażeby nie poddać się zazdrości, było nie kochać. Gdyby zechciał być kochanym, nie byłoby to dla mnie trudne; byłam z natury skłonna do wypełniania swoich obowiązków i do tego wdrożona, potrzebowałam tylko męża obdarzonego zdrowym rozsądkiem, a mój mąż go nie miał.

Nie skonsumowane małżeństwo (przez sześć lat po ślubie Katarzyna nadal była dziewicą) zaowocowało w końcu prawdziwą eksplozją tłumionego pożądania, a lista jej kochanków zaczęła rosnąć lawinowo: Czernyszew, Czogłokow, Razumowski, Naryszkina, Sałtykow... Z Sałtykowem zaszła dwukrotnie w ciążę, ale poroniła. W końcu jednak urodziła syna Pawła, który mógł wprawdzie zapewnić ciągłość dynastii (i stało się to ostatecznie, gdy po śmierci carycy na krótko wstąpił na tron), ale było powszechnie wiadomo, że to nie car Rosji jest jego prawdziwym ojcem. Zarówno Paweł, jak i córka Anna zostali odebrani matce i wychowywali się z dala od niej. Córka zmarła w wieku zaledwie dwóch lat, co Katarzyna bardzo boleśnie przeżyła. Dalej więc topiła smutki w romansach – do łask powrócił porzucony dla Sałtykowa Naryszkina, w orbicie jej zainteresowań pojawiał się kilkakrotnie Stanisław August Poniatowski (plotkowano nawet, że to właśnie on był ojcem Anny). Po śmierci Elżbiety rządy przejął mąż Katarzyny i w Rosji zapanowała epoka szaleństwa – na miarę predyspozycji mentalnych jej władcy. Szybko jednak miała się ona skończyć – w społeczeństwie, w kościele, na dworze i w armii rosło niezadowolenie. Po zaledwie paru miesiącach panowania Piotr III został uduszony – z polecenia samej Katarzyny lub jej popleczników – i rozpoczęły się trwające trzydzieści cztery lata rządy carycy, której potomni nadadzą przydomek Wielkiej.

Władza i inne rozkosze

Od początku jednak przyszło jej się zmagać z wieloma problemami: spiskami na dworze, buntami i powstaniem chłopskimi, oporem duchowieństwa (które systematycznie pozbawiała przywilejów), licznymi wojnami. Caryca bardzo szybko dała się poznać jako władczyni silnej ręki – poczucie, że dobrze dba o swój naród było co najmniej złudne. Była zwolenniczką władzy absolutnej, miała też swój niechlubny udział w rozbiorach Polski. Ale jednocześnie nadal pomnażała wiedzę, rozrzucała opiekę nad artystami, sama pisywała sztuki teatralne (wprawdzie nie najwyższych lotów), eseje, felietony, pamiętniki, a nawet bajki dla dzieci. Była też uzdolniona manualnie – z lubością wyszywała na kanwie, rzeźbiła w kości, bursztynie i drewnie, lubiła wytapiać szkło i grawerować, dobrze grała w bilard. I oczywiście nadal oddawała się rozkoszom – w tym samym roku, gdy zamordowany został Piotr, związała się z Grzegorzem Orłowem (był on, jak mówiono, rekordzistą, gdyż utrzymał się w jej łóżu przez dekadę). Potem byli jeszcze: Zawadowski, Potiomkin, Wasilczukow, Łanskoj, Jermołow, Mamonow, bracia Zubowowie, Zoricz, Korsakow i wielu, wielu innych – w tym również gwardziści, trafiający do jej sypialni prosto z warty, a podobno – zwłaszcza pod sam koniec życia – także i kobiety. Plotkowano też o zoofilii, lecz pogłoski nie zostały ostatecznie potwierdzone. By zyskać zaszczytny tytuł faworyta – „cara nocy” – każdy kolejny mężczyzna przechodził swoisty rytuał: zanim przekroczył progi sypialni, poddawano go szczegółowemu wywiadowi środowiskowemu i badaniom lekarskim (Katarzyna była w tym przypadku szczególnie ostrożna, zwłaszcza po tym, jak Korsakow zaraził ją chorobą weneryczną). Następnie kandydat przechodził test wydolności seksualnej w alkwie jednej z dam dworu (tzw. probier-damy), a dopiero potem dostąpić mógł słodkiego *tête à tête* z władczynią. Od pewnego czasu to Grzegorz Potiomkin (który także legitymował się stosunkowo długim erotycznym stażem) wybierał dla swojej pani ko-

lejnycy partnerów. On też bodaj najdłużej cieszył się jej łaskami i przywilejami. Caryca dbała jednak także o zdeponowanych kochanków – każdy z nich otrzymywał „odprawę”, na ogół zabezpieczającą mu byt aż do śmierci. Katarzyna II zmarła w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat – wedle jednej z pogłosek zginęła w toalecie, siadając na sedesie, w którym ktoś umieścił sprężynowy bagnet. Wrogowie, którzy z lubością rozpowszechniali tę pogłoskę, mówili, że była to dla niej zasłużona kara – zginęła ugodzona w to, czym najbardziej grzeszyła. Opowiadano też, że zmarła podczas uprawiania seksu z koniem. Zdaniem historyków jednak faktyczną przyczyną jej śmierci był wylew krwi do mózgu, połączony z pęknięciem woreczka żółciowego. Syn Paweł, na złość matce, której serdecznie nie znosił, pochował ją razem z jej mężem Piotrem III, urządziwszy mu ponowny, bardzo huczny pogrzeb.

„Podobałam się...”

W opinii biografów łączyła w sobie wiele sprzecznych cech: typowo niemieckie upodobanie do porządku i dyscypliny – z niepohamowaną rozwiązłością. Wyrozumiałość – z okrucieństwem. Cierpliwość i umiar – z pychą i żądzą sukcesów. Sama dostrzegała w sobie dwoistość kobiecości i męskości. Pisała:

Śmiem twierdzić, jeśli wolno tak mówić o sobie, że byłam szlachetnym i lojalnym kawalerem, że umysł miałam bardziej męski niż kobiecy, ale, że nic w tym nie było odpychającego, bowiem z męskim umysłem i charakterem łączyłam przymioty nader wdzięcznej kobiety [...].

Nie była zbyt wysokiego wzrostu. Na podstawie długości sukien można stwierdzić, że miała nie więcej niż 160 cm, chociaż w swoich pamiętnikach uważa się za wysoką. Niezbyt interesowała się modą, zdając się w kwestiach strojów na doradców. Miała jedynie słabość do dużych białych kapturów i sporą wagę przywiązywała do fryzur. Dobrze wiedziała, że wywiera wrażenie na mężczyznach, w pamiętnikach pisała o tym bez ogródek. Jej uroda była wprawdzie co najmniej dyskusyjna, ale wielu uważało ją za piękność. Złośliwi jednak twierdzili, że jej największym erotycznym wabikiem była władza.

On

W roku 1747 proboszcz parafii św. Medarda w Paryżu donosił miejscowemu szefowi policji:

Diderot to młodzieniaszek, który spędził wczesną młodość na rozpuście. W końcu związał się z dziewczyną nic nie posiadającą, ale jej stan zdaje się dorównywać jego kondycji. Poślubił ją wbrew woli swego ojca. Chcąc lepiej ukryć rzekome małżeństwo, wynajął mieszkanie w mojej parafii u niejakiego Guillotte'a. Nazwisko Diderot, które nosi jest prawdopodobnie tylko maską, pod którą się ukrywa. Guillotte [...] zna jego postępy i niebezpieczne poglądy.

Sporo się zgadzało w tym opisie, ale też – jak zwykle bywa – trochę różnił się od prawdy. Bez wątpliwości jednak osoba Diderota nie mogła budzić sympatii duchownych. Zwłaszcza, że nie był wówczas wcale „młodzieniaszkiem” – miał trzydzieści cztery lata i zdążył już coś nieco napisać. Rok wcześniej wydał na przykład *Myśli filozoficzne*, w których poddał ostrej krytyce chrześcijaństwo i opowiedział się po stronie materializmu. Przede wszystkim jednak nie chodził do kościoła, nie spowiadał się, zajmował się natomiast czynnością tak naganną jak pisanie i czytanie. Już samo to dawało proboszczowi asumpt do inwigilacji – jego oskarżenia i wydany nieco później *List o ślepcach*, w którym Diderot ogłosił już światu oficjalnie swój ateizm, a także

opublikowane w międzyczasie Niedyskretne klejnoty – powieść libertyńska, a nawet na poły pornograficzna – wpędziły go w potężne tarapaty: został na sto dwa dni zamknięty w więzieniu. Przyczyna: „niebezpieczne poglądy” (a w tym zwłaszcza bezceństwa i bluźnierstwa). I chociaż pobyt za kratkami nie okazał się ani długi, ani też specjalnie uciążliwy, to jednak myliliby się ci, którzy sądziliby choć przez chwilę, że twierdzą Vincennes opuści potulna owieczka, głosząca od tej pory tylko chwałę Bożą. Wprost przeciwnie – podobno to właśnie wtedy niepokorna dusza Diderota stała się jeszcze bardziej niepokorna, a jego nieprawomyślne poglądy uległy jeszcze większej radykalizacji. Również wtedy ujawnił się z całą siłą jego prowokujący image, który prawie ćwierć wieku później wyrze tak wielkie wrażenie na carycy Katarzynie: niechęć do konwenansów i obcesowość – a wszystko, rzecz jasna, w otoczce oświeconego umysłu. Ale po kolei.

Syn kowala z Langres

Denis Diderot nie pochodził bynajmniej ze sfer wysokich, a nawet – mówiąc szczerze – wywodził się z bardzo niskich. Jego ojciec był kowalem w małym miasteczku Langres, a że powodziło mu się nieźle, lubił swoje proste życie – nie posiadał ani znacznych aspiracji, ani też szczególnie wzniosłych myśli. Był jednakże bardzo tradycyjnie religijny i dlatego marzył o karierze duchownego dla swojego syna. Późniejsza, znana już postawa światopoglądowa Diderota, nie była bynajmniej jedynym zawodem, który sprawić miał rodzicielowi. Ale choć młody Denis bardzo szybko wybrał szlak emancypacji (uciekając z rodzinnego domu do Paryża) i choć już niedługo później wkroczył dziarsko w świat bohemy i najbardziej wybujałych intelektów, nigdy jednak – tak przynajmniej twierdzą biografowie – nie wytrzebił z siebie rodzinnego piętna, a szczególnie – nie uwolnił się od ojca, producenta noży oraz brzytw. Być może to właśnie złożyło się na ową wspomnianą ambiwalencję osobowości filozofa: burzliwą mieszkankę subtelnej duszy i niezbyt subtelnych manier. Lubił też szokować nieprzewidywalnym zachowaniem – znany był na przykład z tego, że chodził w odwiedziny na salonach w domowym szlafroku i szlafmocy. Miał jednak niewątpliwie charyzmę, błyskotliwy umysł i niezwykłą łatwość pisania, a nawet przejawiał wybitny talent w tym zakresie. Szybko więc zrozumiał, że może właśnie w ten sposób zarabiać na życie. I tak powoli – począwszy od drobnych utworów zamieszczanych na łamach „Mercure de France”, przekładów, komentarzy i esejów, sztuk teatralnych i powieści (oprócz Niedyskretnych klejnotów wydał także Zakonnice i słynnego Kubusia Fatalistę), poprzez dzieła filozoficzne i paraliterackie (w tym równie słynnego Kuzynka Mistrza Rameau), rozprawy o teatrze i aktorstwie, aż do udziału w trwających bez mała dwadzieścia siedem lat pracach nad Encyklopedią – stał się jednym z najcięższych umysłów epoki, sławnym nie tylko we Francji lecz również – co nie bez znaczenia – poza jej granicą. Jego poglądy ewoluowały od teizmu do ateizmu, od materializmu do witalistycznego determinizmu. Stawiał empiryzm ponad spekulację, głosił przekonanie o względności poznania. Odrzucał absolutyzm na rzecz tolerancji i demokratyzmu. Jawnie zwalczał kolonializm i despotyzm. Było więc całkiem jasne, że przynajmniej w kwestiach politycznych, będzie mu zdecydowanie z klimatami w Rosji nie po drodze. „Nie gardzę rozkoszami zmysłów...”

Co do owej młodzieńczej rozpusty i małżeństwa z ubogą dziewczyną zawartego w tajemnicy przed ojcem – była to istotnie prawda. Diderot poślubił Antoinette Champion, córkę bankruta, która wraz z matką prowadziła w Paryżu niewielki sklepik z bielizną. Już jednak w czasie małżeństwa zbliżył się do niejkiej pani Puisieux – tyleż szpetnej, co zdecydowanie wyzwolonej. To właśnie jej zawdzięczał ponoć libertyńskie i hedonistyczne

przekonania, o których świadczyły Niedyskretne klejnoty, a choć (jak znów twierdzą biografowie) nie bliższego go z nią wcale nie łączyło, to jednak właśnie w jej paryskim domu zakosztował wszelkich (i bynajmniej nie duchowych) uciech. To zaś – z kolei – znalazło wyraz w głoszonej przez niego już na niwie filozofii pochwalę sensualizmu. Wyznawał w Kuzynku Mistrza Rameau:

Nie gardzę rozkoszami zmysłów, mam także podniebienie, któremu dogadza smaczna potrawa lub wyborne wino; mam serce i oczy i lubię patrzeć na piękną kobietę, obejmować ją ramieniem, wargi do warg przyciskać, pić rozkosz z jej oczu i ginąć z rozkoszy na jej piersi...”.

Przygód szukał jednak znacznie częściej poza małżeńskim łóżem, bo jego związek okazał się niezbyt udany. A mówiąc wprost – dobrali się z Antoinette niczym przysłowiowa gęś z prosięciem. Pani Diderot była wprawdzie – przyznawał – „piękna jak anioł”, lecz niestety równie prymitywna. Ledwo potrafiła się podpisać, o czytaniu też nie było mowy. Przede wszystkim jednak nie wykazywała żadnego szacunku dla intelektualnych fascynacji męża, a nawet im była starsza – tym bardziej traktowała je z pogardą. Przez większość dojrzałego życia Diderot pragnął więc całkiem innej kobiety – zmysłowej i namiętnej, a przy tym nieco bardziej wysublimowanej. Największym przekleństwem jego życia był jednak ciągły brak pieniędzy, szczególnie dający znać o sobie, gdy postanowił wydać za mąż ukochaną córkę i nie mógł zapewnić jej posagu. Jedynym sposobem była sprzedaż liczącej blisko trzy tysiące tomów biblioteki. To właśnie dlatego przyjął zaproszenie do Rosji skierowane przez carycę Katarzynę, chociaż najbardziej na świecie – prócz głupoty, hipokryzji i przesądów – nienawidził dalekich podróży.

Podróż na Wschód

Wyruszył. Trasa wiodła z Hagi przez Rotterdam i Dusseldorf, następnie przez Lipsk i Drezno, stamtąd przez Gubin, Krosno, Cybinę, Frankfurt nad Odrą, Kostrzyń, Gorzów Wielkopolski, Wieleń, Trzciankę, Piłę, Grabionną (koło Wyrzyska), Nakło, Bydgoszcz, Ostromecko, Chełmno, Grudziądz, Kwidzyń, Prabuty, Przezmark, Pasłęk, Młynary, Braniewo itd. itd. Podróż trwała około pięćdziesiąt dni i była niebotycznie nudna. Z nudów zajmował się układaniem sprośnych wierszyków adresowanych do „Ślicznotki z Kłajpedy” lub pisanych „Z oberży pod Racią” w Rydze. Kiedy wreszcie przybył w październiku 1773 roku do Petersburga, Katarzyna miała za sobą dwanaście lat sprawowania rządów, podczas których nie zdołała bynajmniej pokochać swojej drugiej ojczyzny – podobno zresztą do śmierci darzyła ją sprawnie skrywaną pogardą. Natomiast owiana aurą Oświecenia Francja budziła w niej od dawna najwyższy podziw i ciekawość. Wykazywała się zresztą świetną orientacją w filozoficznych nowinkach z Paryża, od dawna korespondowała z Wolterem i d’Alembertem. Otaczała się francuskimi artystami i architektami – Lamothe wznosił Ermitaż, bracia Lagrenée malowali jej portrety, Houdon – rzeźbił popiersie, Péronnet budował mosty na Newie. Ona bardzo pragnęła poznać kogoś z tamtego świata, zwłaszcza, że ani Wolter, ani d’Alembert nie przyjęli jej zaproszenia. On był, poza wszystkim, bardzo jej ciekawy – miała we Francji opinię monarchini oświeconej i chciał wiedzieć jak wygląda to w praktyce. Zwłaszcza, że krążyły pogłoski, iż zbyt śmiałe poglądy płynące z Zachodu potrafiła sprawnie „dostosować” do rosyjskiej specyfiki. Miał też pewne nadzieje na intratną posadę – monarchini była w trakcie planowania ważnych reform, a któż jak nie on nadawał się na doradcę. Ona miała czterdzieści pięć lat – on trzy dni wcześniej skończył sześćdziesiąt. Ona – mimo plejady kochanków – czuła się znudzona i samotna. On – rozczarowany małżeństwem, oddawał się drobnym miłostkom, które jednak nie spełniły pokładanych w nich

nadziei. Ona miała nienaganne maniery, pod którymi kryła się tyleż esencja kobiecości, co typowo męska bezwzględność. On sprawiał wrażenie nieokrzesanego, ale niekonwencjonalność i zupełny brak kompleksów roztaczały wokół niego erotyczny czar. Do tego był autorem Niedyskretnych klejnotów, które – dobrze znane w Rosji – rozpałały wyobraźnię pań i panów z towarzystwa. Ona była zodiakalnym Bykiem, skrywającym pożar zmysłów pod pancierzem pozornego chłodu. On urodził się pod znakiem Panny i ukrywał głód bliskości pod płaszczkiem elokwencji, erudycji i logiki.

Tak czy inaczej, wizyta Filozofa u Carycy zapowiadała się bardzo interesująco...

Źródła:

Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane,
przeł. E. Siemaszkiewicz, wstępem i przypisami opatrzył

W. A. Serczyk, Kraków 1980.

K. Waliszewski, *Katarzyna II*, Warszawa 1955.

W. A. Serczyk, *Katarzyna II carowa Rosji*, Wrocław 1989.

M. Skrzypek, *Diderot*, Warszawa 1982.

D. Diderot, *Kuzynek Mistrza Rameau*, przeł. L. Staff, Warszawa 1979

Katarzyna II, znana też jako Katarzyna Wielka (1729-1796)

Właściwie Sophie Friederike Auguste zu Anhalt-Zerbst. Cesarzowa Rosji w latach 1762-1796, żona cara Piotra III.

Denis Diderot (1713-1784)

Francuski pisarz, filozof, krytyk literatury i sztuki, encyklopedysta, jeden z najważniejszych myślicieli Oświecenia. Autor m.in. Kubusia Fatalisty i jego pana, Niedyskretnych klejnotów, Kuzynka Mistrza Rameau.

Friedrich Melchior von Grimm (1723-1807)

Baron, niemiecki pisarz, bywalec salonów. Brał żywy udział w paryskim życiu intelektualnym i artystycznym, przyjaciel Denisa Diderota i Jeana-Jacquesa Rousseau.

Piotr III Fiodorowicz (1728-1762)

Właściwie Karl Peter Ulrich von Holstein-Gottorp. Car Rosji (5 stycznia – 9 lipca 1762), mąż Katarzyny II. Sympatie polityczne kierował jednak raczej ku Prusom. Znienawidzony przez rosyjską szlachtę nigdy nie nauczył się dobrze mówić w języku swoich podwładnych. Po półrocznych rządach został zdetronizowany przez własną żonę, a następnie osadzony w areszcie i zamordowany.

Grigorij Aleksandrowicz Potiomkin (1739-1791)

Rosyjski feldmarszałek, jeden z kochanków Katarzyny II. Brał czynny udział w obaleniu cara Piotra III. Jako książę Taurydzki zasłynął m.in. tym, że podczas inspekcji, którą w 1787 roku przeprowadziła władczyni Rosji, kazał wybudować makiety wsi, które świadczyć miały o dużej gęstości zaludnienia nowo zdobytych ziem i dobrobycie ich mieszkańców. Był też jednym z pomysłodawców II rozbioru Polski.

Aleksander Bestużew (1797-1837)

Rosyjski prozaik, poeta i krytyk literacki. W 1825 roku rozpoczął powstanie dekabrystów wprowadzając pułk moskiewski na Plac Senacki. Po niepowodzeniu przedsięwzięcia oddał się w ręce cara Mikołaja I i został zesłany na dwadzieścia lat na Syberię. W 1836 roku car przywrócił mu stopień oficerski.

Elżbieta Piotrowna Romanowa (1707-1762)

Cesarzowa Rosji (1741-1762). Za jej panowania zbudowano Pałac Zimowy – rezydencję carów w Petersburgu. Następcą Elżbiety na tronie Rosji był jej siostrzeniec Piotr III, którego osobiście wyznaczyła już dwadzieścia lat przed swoją śmiercią.

Katarzyna Daszkow

Księżna, dama dworu i przyjaciółka Katarzyny II, mianowana przez nią później prezydentem Akademii Nauk a następnie Akademii Rosyjskiej Literatury i Języka. Znana z zainteresowań sztuką i literaturą, a także z rozległych koneksji z najwybitniejszymi artystami i myślicielami epoki.

Grzegorz Orłow

Jedna z ważniejszych postaci na dworze Katarzyny II. Brał udział w obaleniu Piotra III. Przez dziesięć lat – najdłużej ze wszystkich – był kochankiem carycy.

Podobałam się. [...] W tym więc już zawierała się połowa pokusy, druga połowa w takich wypadkach wynika z samej istoty ludzkiej natury, kusić bowiem i być kuszonym to rzeczy bardzo bliskie, choć w głowie ma się najlepsze zasady moralne, gdy się tylko pojawi i przyłączy do tego uczucie, człowiek znajdzie się z pewnością o wiele dalej, aniżeli zamierzał.

*Szczęście nie jest tak ślepe, jak się zazwyczaj sądzi. Jest ono często niczym innym, jak tylko skutkiem właściwych i przemyślanych przedsięwzięć, nie dostrzeżonych przez tłum, ale przecież poprzedzających wydarzenia. Częściej jeszcze jest ono wynikiem przymiotów osoby, jej charakteru i postępowania.
Pamiętniki Cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane*

Kobieta cnotliwa to taka, której klejnot milczy lub nie jest przez nią słuchany.

Skromnisia – ta, która udaje, że nie słucha klejnotu.

Rozwiązła – ta, od której klejnot wiele żąda, i która zbyt łatwo czyni zadość tym żądaniom.

Zmysłowa – ta, która słucha klejnotu z upodobaniem.

Kurtyzana – ta, od której klejnot żąda czegoś co chwilę, i która niczego mu nie odmawia.

Kokietka – ta, której klejnot milczy lub nie jest przez nią słuchany, ale zarazem ta, która robi wszystkim znajomym mężczyznom nadzieję, że ów klejnot przemówi pewnego dnia, i że wówczas, być może nie będzie głucha na jego wezwania.

Poznałem kobiety różnych narodowości, różnego wieku i różnej kondycji; spotkałem mało takich, które byłyby odporne, czy dlatego, że oślśniła je moja pozycja, czy że lubiły żargon, jakim przemawiałem, czy wreszcie dlatego, że ujęła je moja powierzchowność. Miałem wówczas dwie cechy, które pozwalają czynić szybkie postępy w miłości: zuchwałość i zarozumialstwo.

Denis Diderot, Niedyskretne klejnoty

Przypomniałem sobie zgraję hultajów, którzy mi do pięt nie sięgali, a pławili się w bogactwach. Miałem surdut z barchanu, a oni odziani byli w aksamit; opierali się na lasce o galce złotej z dzióbem [...]. A czym byli dawniej? Nędzne rzepoły, a dziś są rodzajem panów. Wówczas uczułem w sobie odwagę, duszę wzniosłą, umysł subtelny i zdolny do wszystkiego!

Ja: Tym, co ludzi światowych tak trudnymi do zadowolenia czyni w ich przyjemnościach, jest ich głębokie próżniactwo.

On: Mylisz się pan, dosyć zabiegają.

Ja: Ponieważ nigdy się nie nużą, nie odpoczywają nigdy.

On: Mylisz się pan, są zawsze znużeni.

Ja: Przyjemność jest zawsze dla nich rzemiosłem, nigdy potrzebą.

On: Tym lepiej; potrzeba jest zawsze męką..

Ja: Zużywają w sobie wszystko. Dusza ich tępieje, opanowują ich nuda. Kto by im odebrał życie pędzone wśród przytłaczającego dostatku, wyświadczyłby im przysługę, ponieważ znają tylko część szczęścia, na którą

tępieje się najprędzej.

Cóż znaczy mieć urząd czy go nie mieć, jeśli się jest bogatym; bo przyjmuje się urząd tylko na to, by stać się bogatym. Spełniać swe obowiązki, do czego to prowadzi? Do zazdrości, do niepokoju, do prześladowania. Czy w ten sposób wybija się człowiek? Nadszkwierzać, do diaska! Bywać u wielkich, badać ich upodobania, popierać ich zachcianki, służyć ich występkom, uznawać ich niesprawiedliwość, oto tajemnica.

Wasze szczęście [panie filozofie] wymaga romansowego ducha, którego my nie mamy, osobliwej duszy, szczególnego smaku. Dziwactwo to ozdabianie mianem cnoty, nazywanie je filozofią; lecz jestże cnota, filozofia stworzona dla całego świata? Niech ją ma, kto może, niech ją zachowuje, kto może. Wyobraźcie sobie świat mądrym i filozoficznym: przyznajcie, że byłby diabelnie smutny. Otóż niech żyje filozofia, niech żyje mądrość Salomona: pić dobre wina, połykać smaczne potrawy, żyć z pięknymi kobietami, sypiać w mięciuchnych łóżkach – poza tym wszystko marność.

Denis Diderot, Kuzynek Mistrza Rameau

Cytaty z Pamiętników Cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane w przekładzie E. Siemaszkiewicz, z Niedyskretnych klejnotów Denisa Diderota w przekładzie A. Siemka, z Kuzyńka Mistrza Rameau Denisa Diderota w przekładzie L. Staffa.